

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filijach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek.

OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnoszeniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Mowa premiera Sikorskiego w Poznaniu.

Tendencje pokojowe rządu polskiego. — Napór niemiecki na wschód. Żąda odwetu. — Rząd polski poświęci baczniejszą uwagę prowincjom zachodnim. — Dotychczasowe zaniedbania będą odrobione. — Premier o zamordowaniu Ks. Butkiewicza.

Poznań, 10 IV. (PAT.) Odpowiadając na przemówienie powitalne prezydenta miasta Ratajskiego, wygłoszone w ratuszu, p. prezes rady ministrów generał Sikorski wypowiedział następującą mowę:

Panie prezydencie, Szanowni panowie. Pozwoli pan prezydent, że w odpowiedzi na szczerym patriotyzmem nacechowane słowa, nie chciałbym zaprzętać umysłów i uwagi tak świetnego zebrania wyłącznie szczegółowym kwestiami bieżącymi, jakkolwiek niejednokrotnie są to sprawy ważne i decydujące. Chcę natomiast zaznaczyć, że jako kierownik rządu konieczności państwowej, jako zwolennik pozytywnej pracy i czynów, odczuwałem od dawna potrzebę przybycia do tego centrum polskości, wysuniętego, jak słusznie p. prezydent zaznaczył, na najdalszy zachód, a świadczącego jak najchlubniej o polskim patriotyzmie i polskim rozumie politycznym. Potrzebę tę odczuwałem szczególnie, by w momencie uznania naszych granic wschodnich, w chwili zamknięcia wielkiego etapu naszego pochodzenia do mocarstwowego stanowiska w świecie w tej siedzibie pozytywnej pracy twórczej zetknąć się bezpośrednio z reprezentantami tego społeczeństwa i tej dzielnicy, która ma w sobie najpiękniejszą i najchlubniejszą przeszłość, a która także w przyszłości może i powinna całej Polsce dać wiele przykładów pozytywnej pracy.

Uznanie wschodnich granic naszej Rzeczypospolitej zamyka bezwarunkowo jeden z najważniejszych okresów walki o naszą przyszłość, nie rozstrzyga to jednak ostatecznie kwestji całości i kwestji nigdy nienaruszalnej niepodległości Rzeczypospolitej. Druga ta kwestja nie jest zagadnieniem dziesiątek lat, lecz całych stuleci. Obecne pokolenie powinno zdać sobie sprawę, że od jego kroków zależy, jak sprawa ta w przyszłości się ukształtuje. Polska, położona między Niemcami, przeniknięta — powiedzmy to sobie otwarcie — nienawiścią odwetu, a Rosją, która kulturowo w dalszym ciągu tendencje starorusyjskie zbierania ziem t. zw. ruskich, ta Polska musi się zdobyć na taki czyn historyczny, aby u nas na zawsze wykluczyć smutne doświadczenia, które poprzednie pokolenia przeżyły. Panowie lepiej niż ja wiedzą, że odwieczny pochod pangermanizmu na wschód był stałe wytyczną narodu niemieckiego. Czyn Fryderyka II., czyn Fryderyka Wilhelma II., obydwaj rozbiory Polski są uważane za najcięższy akt stanu narodu niemieckiego. I dziś gdy wojna światowa tylko w pewnej części zwróciła nam nasz majątek narodowy, przywracając nam prawa historyczne na tych rubieżach Polski, dzisiaj po wojnie światowej rozbrzmiewają głośniejsze niż kiedykolwiek głosy publicystów i historyków niemieckich, stwierdzające, że stan dzisiejszy jest to prowizorium, które w przyszłości usunie być musi. Dziś więcej niż kiedykolwiek zwrócono uwagę na wychowanie młodych pokoleń niemieckich, przygotowujących się do odwetu, do tego, aby ten żywy pał, jak się mówi — wbity między marchią a Prusami Książęcami, kolebką potęgi pruskiej, aby ten pał, który tworzy kurytarz gdański, został w przyszłości zniesiony

przez rząd niemiecki. Dlatego podkreślić należy — silnie podkreślając nasze szczere tendencje pokojowe, wobec całego świata cywilizowanego, co jest zresztą od wieków szczerą intencją narodu polskiego, że byłoby błędem i dowodem krótkowzroczności i słabości, gdybyśmy sobie nie zdawali sprawy, że sąsiad nasz na zachodzie dąży na wschód, by podać rękę Rosji (brawa). Osobiście wiem może więcej niż ktokolwiek inny — jako były szef sztabu generalnego mogłem dotknąć tych najistotniejszych zagadnień, jakie z istnieniem państwowości są związane i spojrzeć za kulisy, te kulisy, które na wypadek zagrożenia bytu narodu podczas wojny decydują o jego losie. I dlatego z większą może uwagą, aniżeli ktokolwiek bądź z moich poprzedników zwróciłem jako kierownik rządu swe oczy w stronę naszych kresów zachodnich i stwierdziłem w tej dziedzinie konieczność stworzenia takich dyrektyw dla całego narodu polskiego, któreby nie ulegały żadnym wahaniom, a które składają się na jedną z wielkich tradycji państwowych i narodowych, obowiązujących każdego obywatela patriotycznie myślącego w każdej sytuacji. Ta dyrektywa jest stworzenie takiego stanu obronnego, stworzenie tak silnej konsolidacji polskości w naszych trudnych warunkach, by ona raz na zawsze wykluczała wszelkie nam nieprzyjemne rachuby. (Brawa i oklaski.)

Dlatego chciałbym przedewszystkiem, aby odpowiednio zrozumieli mnie także ci obywatele, którzy zaliczają się do t. zw. mniejszości narodowych, w danym wypadku mniejszości niemieckiej. I tu będę mógł też reprezentantom konsystorza, z którymi się dzisiaj nie mogłem porozumieć, gdyż po 14 latach rządów polskich nie uważali oni za stosowne nauczyć się języka polskiego o tyle, by prezesowi rady ministrów w tymże języku odpowiedzieć. (Brawa i oklaski.) W bezpośrednim ich interesie leży, aby ten wielki proces dziejowy po długim ucisku, stosowanym tu przez rząd pruski, ten proces, który nazywa się odniemczeniem województw zachodnich w możliwie krótkim i szybkim tempie został dokonany. (Brawa.) W tej dziedzinie Polska, jak długo nie była wartością określoną, nie mogła pozwolić sobie na wymierzanie prostej elementarnej sprawiedliwości, gdyż każdy akt sprawiedliwości był tamowany na terenie międzynarodowym jako akt gwałtu. Zawsze bowiem silny ma rację, a słaby jest uważany za pokonanego, którego się usuwa na drugi plan.

Jeżeli chodzi o kolonistów niemieckich, o odniemczenie miast, likwidację wyznaczonych na to przedsięwzięcia przemysłowych, chcę zaznaczyć, że ktokolwiek oskarżałby nas wobec całego świata o brak humanitaryzmu, nie byłby w zgodzie z istotnym stanem rzeczy. Polska była humanitarna, jest humanitarna i być może nawet, że zbytek humanitaryzmu narażał niejednokrotnie państwo nasze na rozmaite niebezpieczeństwa (Głosy: tak jest). Niemcy w stosunku do nas tak w przeszłości, jak i dziś nie mają żadnych skrupułów. Robotnicy polscy w Niemczech są bezwzględnie i to często nawet

w ostatniej chwili wyrzucani po za granice państwa niemieckiego a tylko brak z naszej strony niezachwianej decyzji doprowadził do tego, że odnośne paragrafy traktatu wersalskiego do dnia dzisiejszego zgodnie ze sprawiedliwością dziejową nie zostały w całej pełni wykonane. Chciałbym tym razem zwrócić uwagę tych, którzy tem są zainteresowani, i znów podkreślić, że wedle mego przekonania stałą niezmienną wytyczną rządowych czynników powinno się stać, aby te paragrafy traktatu wersalskiego w najbliższej przyszłości zostały z całą skrupulatnością przeprowadzone i wykonane. (Brawa i oklaski.)

Omawiając wszystkie te zagadnienia, nie mogę przejść do porządku dziennego nad sprawą ostatniego mordu dokonanego na osobie ks. Butkiewicza w Rosji bolszewickiej tem bardziej, że byłem dziś w tej sprawie indagowany przez parę delegacji, a miałem również sposobność uczestniczyć w uroczystej manifestacji żałobnej. Korzystam więc ze sposobności, aby z tego miejsca, które jest świadkiem wiekowej kultury i to kultury w najlepszym tego słowa znaczeniu, wypowiedzieć parę uwag w tej sprawie. Rząd sowiecki w odpowiedzi na moje oświadczenie złożone swego czasu w Senacie usiłował nadać całej sprawie

znaczenie jedynie wewnętrzne a interwencji rządu polskiego narzucić charakter mieszania się do stosunków politycznych Rosji. Tak nie jest. Głos rządu polskiego w tym wypadku poparty w zupełności przez cały naród, szarmelizował się z głosem całego świata cywilizowanego (Brawa i oklaski). Nasza akcja znalazła również silny oddźwięk np. w Kościele Anglikańskim. Jestem przekonany, że cały świat kulturalny zupełnie dobrze i dokładnie rozumie nasze intencje. Poświęcając jaknajuroczystsze wspomnienie (zebrani powstają) nowemu męczennikowi za wiarę, nowemu męczennikowi za wolność przekonani i sumienia, chcę zaznaczyć, że rząd polski, jak dotychczas występując w pierwszym szeregu w obronie zagrożonej kultury zachodniej, w obronie najelementarniejszych pojęć o swobodzie sumienia, w dalszym ciągu protestować będzie przeciw temu barbarzyństwu, przeciw niesłuchanemu nie mającemu nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości wyrokowi i w dalszym ciągu nie będzie zgłaszał desinterementu wobec tych wszystkich zarządzeń, które rząd rosyjski w stosunku do kościoła i mniejszości narodowej polskiej w Rosji stosuje i stosować zamierza (Brawa).

Ważne posiedzenia Ligi Narodów.

Utworzenie Komisji doradczej dla spraw gdańskich.

Genewa, 9 IV. (PAT.) Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów znajduje się wśród spraw gdańskich sprawa utworzenia t. zw. Komisji doradczej dla spraw Gdańska i Zagłębia Saary. Komisja ta miałaby się składać z przedstawicieli mocarstw, zasiadających w Radzie Ligi Narodów. Wszystkie sprawy gdańskie i Zagłębia Saary, zanim weszłyby na porządek obrad Rady Ligi, byłyby rozważane poprzednio w tej Komisji. W pracach Komisji brałoby udział przedstawiciele Polski i Gdańska w sprawach związanych z W. M. Gdańskiem.

Ponadto znajduje się na porządku dziennym sesji Rady Ligi zatarg polsko-litewski.

Ciężkie oskarżenia przeciw niemieckiemu ambasadorowi w Tokio.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od niemieckiego kupiectwa w Japonji list, zawierający prośbę, aby odwołać ambasadora dr. Solfa, którego zachowanie się wzbudza wielkie rozgoryczenie i daje powód do ciągłych skarg. Dr. Solf — powiedziano w liście — trwoni pieniądze i rozrzuca je na wszystkie strony, usuwa dawniejszych urzędników i pozwała sobie na różne nietakty, wywołujące wielkie wzburzenie nie tylko w kołach niemieckich, lecz również i japońskich. Dr. Solf prowadzi ponadto walkę z wszystkimi urzędnikami niemieckimi w Japonji i doprowadził do rozłamu między ambasadą a konsulatami niemieckimi w Tokio. Oskarżenia te są tem znamienniejsze, że dr. Solf uchodził za jednego z najzdolniejszych urzędników pruskich i że cieszył się największym zaufaniem cesarza Wilhelma,

Odwwołanie posła ukraińskiego z Berlina.

Berlin, 9 IV. (AW.) Dotychczasowy przedstawiciel ukraińskiej republiki rząd Petruszewicza dr. Roman Stocki wystosował do ministra spr. zagr. Rzeszy niemieckiej pismo, w którym stwierdza: 1. że stosunek Niemiec do ukraińskiej republiki ludowej legitymizacyjnej reprezentacji państwowej niezależności narodu ukraińskiego rozpoczął się z tem, że wkrótce po zawarciu układu brzesko-litewskiego w dniu 28-go kwietnia 1919 r. pewien oficer niemiecki na czele swej kompanji wtargnął do gmachu rady centralnej w Kijowie, siłą zbrojną rozpędzając pierwszy parlament ukraiński, 2. że Niemcy w walce narodu ukraińskiego przeciw sowieckim moskiewskim, trwającej od roku 1919, stanęły po stronie Moskwy. Przez zarządzenie sekwestru państwowej własności i depozytów ukraińskich i w końcu w dniu 11-go listopada 1922 rozszerzyły układ w Rapallo na Ukrainę, naruszając tem samem rozmyślnie prawo samostanowienia narodu ukraińskiego, po 3. wreszcie naruszając międzynarodowe zwyczaje Niemcy zerwały dnia 6-go lutego br. stosunki z ukraińską republiką ludową w ten sposób, że z inicjatywy ministerjum spraw zagranicznych zbrojny oddział policji kryminalnej wraz z ukraińskimi bolszewikami wtargnęły do gmachu poselstwa ukraińskiego, przyczem wskutek nieściśności kierującego nim urzędnika wydane zostały na łup bolszewików archiwa poselstwa wraz z pieniędzmi państwowymi, tudzież prywatny bagaż Stockiego. List kończy się twierdzeniem, że na razie bezbronny rząd ukraiński zachowa pamięć o tych gwałtach a poselstwo legalnego rządu ukraińskiego opuszcza Rzeszę niemiecką.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	42,400	21,150
Marki (niem.)	2,10	(pol.) 50,00

Czarne wyblakło...

Przecież ja doskonale sobie sprawę zdaje, na jaką śmieszność się narażam temi moimi odezwaniami i tą moją nahlaną, natarczywą żebraniną, słyszę bolesny sztyd, że chciałyby się tą moją akcją Polsce na starość przypominać, lub też zmasać winę, żem przez rok pierwszy wszechświatowej wojny był „aktywistą“!

Dobrze, dobrze! Na wszystko się godzę — i na ten sztyd z człowieka, któremu już od samego początku sława z gardła wyłaziła, bo jej nie potrzebował i nie potrzebuje — i na to upokarzające posądzenie, jakobym ja tego żałował, com w najgorętszej miłości dla mej Polski czynił, a w sam czas nawet na opryskliwie i kategorycznie: dosyć już tego!

Na to wszystko się godzę i stoję dalej u bogatych wrót tych, którzy się mienia Polakami — trzymam czapkę w moich rękach — cichy i pokorny i

zebrzę dalej!

Jakiem prawem?

Wprawdzie napisał mi jeszcze przed kilku laty rozgoryczony krawiec, któremu z starego długu uścić się nie mogłem, żem dużo złego w Polsce nabroził, aleć przecież — tak mi się zdaje ja też i coś dobrego narodowi memu dałem — i „Nał Morzem“ i „Śnieg“ i „Śluby“ i „Szlakiem Duszy Polskiej“, więc chyba wolno mi żebrać.

Nie dla siebie!

Ja dziś wielki Pan — kolejarze przytulili mnie do siebie — nigdy jeszcze nie przebywałem w tak pańskim i wytwornym towarzystwie — ale dla tego dziecka, którego ojcem wprawdzie nie jestem, ale które gorąco ukochałem:

Dla gimnazjum polskiego w Gdańsku!

Na kartach mojej i jedynej

złotej księgi

szlachty polskiej widnieje dotychczas za-

ledwie
piętnaście milionów —
mało! mało!

A jaki wstyd mi dziś serce skręca, na myśl, żem tchórzył, by mi ktoś jakiegoś sromotnego policzka nie wyciął i już Wam dawno nie powiedział, że ośmiu studentów — przyszłych naszych budowniczych okrętów — musiało z braku środków do życia opuścić tutejszą politechnikę, że ochronki nasze, w których ponoć dusze dzieci kaszubskich, nawpół już dla Niemców zaprzepaszczone, miało na nowo być przyprowadzone przed polski święty i

wielki majestat, są w opłakanym stanie — teraz się już tego hańbiącego wstydu wy-
zbyłem, więc wołam o pełną sumę,

trzydziestu moljonów,

to jedyne moje pełnomocnictwo, bym mógł pójść między senatory — zbyt długo przesiadywałem między literaty — i uprosić jakiegoś dostojnika, by zechciał całej Polsce powiedzieć, że Polacy w Gdańsku nie mają sali zebrań, nie mają miejsca, w którymby razem skupić, ze-
spółnić się mogli — po wszystkich kątach — i to jakich! — porozstrzelane towa-
rzystwa — istotnej łączności być nie mo-
że: jedno na prawo, drugie na lewo —
wybory do sejmu gdańskiego za pasem —
wszystko się rozprzęga, bo niema w
Gdańsku

Domu Polskiego!

Ale jak się ja stawię przed całą Polską z tą moją do połowy zaledwie napelnioną czapką żebrać, kiedy ja ją wyciągnę po

jeden miliard?!

Wtedy dopiero, gdy będę miał ją pełną, uśmiechnię się Polska dobrotliwie, gdy zobaczy, na co było stać tą garść Polaków w Gdańsku i uspokoi moje stare serce i powie:

Tylko tyle? Tak mało?!

A teraz, drogi redaktorze już nie będę niepokoił łamów Twego pisma mojem skomleniem, racz mi tylko użyczyć miej-
sca na jedną rzecz, która całej Polsce przydać się może:

Heraldyka w Polsce mocno szwankuje: Herbarze polskie, czy to Paprockiego, czy też Zychlińskiego dawno już przestarzałe i oparte na częstokroć całkiem fałszywych źródłach.

Szlachta polska — ta dawna — już na wymarcu — ród wielkich magnatów do-
gorywa na zmiędzynarodowienie — pod-
jąłem się napisania nowej

złotej księgi szlachty polskiej.

Całej oczywiście nie napiszę, mogę dać tylko bardzo cenne przyczynki, za które mi przysły heraldyk będzie bardzo —
bardzo wdzięczny, a ja, gdy już wziąłem na siebie obowiązki skrupulatnego badacza ile jeszcze z dawnej szlachty pozostało, a ile jeszcze przybywa, wybaczyć, że będę popełniał niedyskrecję i „beziinnosć“ uwzględnić nie mogę:

Marceli Laska, krewny jedyne go Józefa w Gdańsku p. Marceli, w którego biurze

siedzę dobrym kochanym kątem, położył mi na mojem biurku dwadzieścia tysięcy marek i powiedział te parę słów:

„Nie mam żony, nie mam dziecka...“
nic więcej!

Dziwne, że ludzie gonią za jakimiś tam poematami literackimi!

A przecież p. Marceli już raz położył swoje nazwisko na adresie do Józefa Hallera!

Ze Stockholmu w Szwecji nadeszło do Gazety Gdańskiej pismo tej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dla ugruntowania egzystencji gimnazjum w Gdańsku, proponuję, oprócz jednorazowych składek, dobrowolne opodatkowanie się, każdorazowo na ściśle określony termin, np. rok, wpłacanych w regularnych odstępach czasu, np. co miesiąc lub co kwartał. Pozostawiając zupeł-
nie do decyzji Sz. Pana, może Sz. Pan uznać za stosowne poruszyć tę propozycję na łamach Gazety Gdańskiej.

Z mej strony zobowiązuje się wpłacać w ciągu roku 1923 miesięcznie po 10 000 mkn., ratami kwartalnymi i załączam obec-
nie czek na mkn. 60 000 jako wpłatę za ubiegły i następny kwartał.

Jeśli powyższa propozycja nie znajdzie poparcia, proszę przyjąć ten czek jako jednorazową składkę.

Jednocześnie załączam czek na mkn. 40 000 na rzecz „Bratniej Pomocy“ w Gdańsku.

Przepraszając, że utrudzam Sz. Pana moją prośbą, piszę się z głębokim szacun-
kiem
Czesław Załęski.

Wszak nie obrażę Twojego serca, p. Załęski, jeżeli Ci w imieniu naszego Benja-
minka głęboki pokłon złożę?!

A piękne i zaiscie pańskie pismo wysto-
sował do mnie dyrektor wydziału mech. w dyrekcji kolei w Gdańsku, p. Rut-
kowski.

Otóż w skróceniu ten niezmiernie cen-
ny dokument. „Opłata za naukę dzieci w gimnazjum polskim w Gdańsku wyno-
siła dotychczas śmiesznie niską mie-
sięczną kwotę 112,50 mkn. Wprawdzie
opłata ta ma być podwyższoną pięcio-
krotnie, t. j. na 562,50 mkn. A toć to tyle
kosztuje przejazd tramwajem z Gdańska
do Wrzeszcza!...

Jako ojciec uczenicy tego gimnazjum,
poczuwam się do obowiązku niekorzysta-
nia wyłącznie z ofiarności społeczeństwa,

pozwalającej dziecku mojemu pobierania
nauki polskiej, lecz w miarę możliwości
sam chcę ponosić koszty jej nauki!

Dla tego zobowiązuje się dopełniać
každorazowo opłatę oficjalną do dziesię-
ciu tysięcy marek niem. jako stałą składkę
na rzecz Macierzy Szkolnej...“

Nie myśl, czcigodny Panie, bym już
w mojem umiłowaniu tego naszego Benja-
minka całkiem rozum stracił i chciał się
bawić w rozdawaniu jakichś dyplomów
szlachectwa, ale wybac, że po przczy-
taniu twego listu wyrwało mi się mimo-
woli z ust: Ot! — Pan!

Byłoby ordynarnem, gdyby przykład p.
Rutkowskiego miał być jakimś naciskiem
dla tych rodziców, w których budżecie
miesięcznym i ta niska suma wyłom sta-
nowi, ale — na chwilę nie wątpię — że
jego śladem pójda możniejsi rodzice tych
dzieci, którym to wielkie szczęście przy-
padło w udziale, że dusze ich mogą się
silnym bluszczowym prętem owinąć na-
około pnia duszy polskiej.

W liście p. Rutkowskiego był dołączony
banknot na dziesięć tysięcy marek.

A teraz:

A tout seigneur — tout honneur!

Kolejarze!

Piękny wiersz p. Kisielewskiego prze-
pełnił mnie głębokim wstydem: Nie Wy
mnie, ale ja Wam jestem obowiązany do
najgłębszej wdzięczności, że mi wolno w
Waszem gronie przebywać!

Byłem świadkiem Waszej ogromnej
ofiarności podczas plebiscytu górnoślą-
skiego — gdyby cała Polska była wte-
dy — stosunkowo oczywiście — chociaż
jedną tysięczną część tego dała, coście Wy
wtedy dali, możeby cały Górny Śląsk był
naszym!

I ponownie daliście dowód, co robić
przynależy, jeżeli chodzi o obronę wpraw-
dzie małego, ale niezrównanie cenne-
go klejnotu w koronie naszej Matki: pol-
skiego gimnazjum w Gdańsku.

Rozszedł się między nami zew, by
uczcić imię generała Józefa Hallera da-
rem na rzecz tego klejnotu.

Generale! Możesz być dumny! Prze-
szło czterysta nazwisk zaroziło się na ar-
kuszach dziękczynnego adresu do Ciebie,
któryś tak olbrzymi udział wziął w odro-
dzeniu Polski, a nie skąpą była ofiara,
którą kolejarze w Gdańsku uczcić Cię za-
pragnęli:

Zdaje raport:

Wydział dyrekcji kolei państwowych w
Gdańsku: pierwszy 151 410 mkn. i 19 000
mkp., drugi 78 500 mkn. i 38 000 mkp.,

FRANCISZEK SEDZICKI.

Godka o Grajku Januszu Skwierku.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Jak w Loryńcu djocheł taniecznicę do piekła porwoł.

Cechutko we wse ani mek! —

i pewnie spią ju w niebie:

Ni gwiozde meg! chmur płoszcz po brzeg,
le mołnio w zułlach grzebie.

Jak na smętory! Wiatr jak puch
w tworcz cepły z letka meznie;
ceń przemknie sę jak nocny duch,
blask drzozdzi w okno liznie.

Rła szczerzac pewnie warknie psniok,
i jacies kroci depca;
i chutko odsuną sę w bok. —
Le strużka, lipa szepca.

Jaż w tym muzeci czujesz tón —
gre skrzenców iesz z daleka.
co pędzy przez wies, bagna, goń:
W Loryńcu dzys muzeka! —

Jak zbetny chłopce skoczą, mkną
jak skre muzeci tone.
Przez okna karczme zgube zdrzą
i pchają z koždy strone.

Jak na jarmarku szaszór, gwar,
jakbe sę smetk rzechotoł;
a z karczme zaduch lecy war,
jakbe tam pik pleskotoł.

Od drzozdzi w izbie prawie mrok,
le czasem ognie chlasną. —
A pore suną w przodek, w bok —
bez izbę pedza casna.

A jednak wszescim dobrze tak,
choc po szperach rypią
i stykse dela, padną w znak —
tancują poci zypią.

Na wiwat krzyci: „szklank —
w mig prożny są kwarteci! —
Tu lecy dzewus z rąk do rąk,
tan werwas, bójka, spierci.

Wszesce le z Anką tańczec chca,
bo ta jak wiater lecy;
jak konie, cie z sankami mkną,
jak grzmot, cie mołnia swiecy.

I jeno czujesz swist i szum,
a gonią wiater spodnice;
a wiera bawalerów tłum
chce taci taniecznice.

Stąd zamanowszy o nią spór
i bijatyka dlo nij. —
choc ona letko je jak wiór
i zło ją godka goni.

Już Skwierk odegroł, mesz i koł,
„po sledza“ i owczarza.
„tuńc brutci“, różnych tanów splot,
„kowala“ „komninarza“.

Już porka w „dom“ za porką szła,
sę dusec w cemnym nórce,
i mniała sę rozpocząć gra
skwierkowo po powtórce,

Ta, co on groł, cie w izbie już
gżub, baba sę nie gapi,
cie bliży ju do, rennych zórz —
czesc tanieczników chrapci. —

I Wojtk, co mniol u Anci mir —
nowiększy, z gburstwa wżatek,
rzekł: kończma ju tanieczny wir,
bo sę poczyno piątek.

Żebe nas nie ukoroł Bóg,
nie zeszoł nam udreći,
że ju od wtorku mame wcąg
tan i w dzień jego meci.

I Skwierk mu prowadę przeznol też
i chłope jak i gburc,
„le me tańczyme dalij jesz!“
wrzeszczeli młody szure.

Ty za w Ankę mnieli górz
do Wojtki i fych w trąbie;
a bechtol ich frant czuy wczą,
co ślepie mniol jak głąbie.

I wzmógł sę straszny trzosc i wrzosc
prze Ance bardzo gróźny,
le ich zmięczyła wnet jak wosk
na sposób swój bezbożny.

Bo zawołała: jaż jij wstyd,
tańcować z taką zgrają,
co wloka sę jak prachorz — żyd
i „szlyfu“ nick nie maja,

Le roz przetuńca tuńca wkrąg,
a deszą ju na ławie. —
Dlo nij le ten, co tańczy wcąg
dzen, dwa, trze, sztere prawie.

Wśród chłopców na to chałas buch!
i przeszło do wiatunku,
ze w dniach jesz, nocach będą dwuch
bez jadła tańczyć trunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trzeci 40 000 mkn. i 21 000 mkn., czwarty 169 300 mkn. i 87 500 mkn., piąty 59 875 mkn. i 9 000 mkn., szósty 414 000 mkn. i 58 500 mkn., siódmy 40 000 mkn., kurs aspirantów 171 000 mkn., urząd obrotu handl. i urząd ruchu 14 500 mkn. i 1 000 mkn.; razem: jeden milion 87 175 mkn. i 234 000 mkn. na rzecz gimnazjum.

Cóż ja Wam mogę na to powiedzieć?! pięknie bym nie mógł nad te parę słów, które były skarbnik Macierzy Szkolnej, p. radca Teofil Kuhn z głębokiem wzruszeniem do mnie powiedział:

„Jeżeli jednostką da — pięknie! Ale nie więcej wstrząsającego nad ofiarę zbiorowej duszy polskiej!”

A Ty Władysławie Wielochu, potomku onego Wielocha, który dla Stefana Bato-rego Psków zdobywał, dziś po raz drugi jesteś uszlachcony za Twój ciężki trud i znój, jakiś w tą świętą sprawę włożył.

Jedno jeszcze słowo w stronę „Danziger Neueste Nachrichten” — bardzo grzeczne i uprzejme: Pojawił się w tem piśmie artykuł, w którym akcja nasza uważana jest jako prowokacja!

To samo pismo, które się chlępi bohaterstwem gdańskich niemieckich dzieci, że od domu do domu chodzą i zbierają składki na „uciśnionych” pobratymców w Ruhrze, chce uważać za prowokację akcję, która dąży do tego, by ratować od ostatecznej zagłady dusze dzieci polskich!

Przejdź się, autorze tego gromowładczego artykułu — rozejrzyj się po ulicach: na napisach szyldów co drugi — to rdzenne nazwisko polskie, zniechłujone, zniekształcone obcą pisownią, ale to wszystko pogwałcone, zrabowane nam dusze polskie — winienbyś nam „aczej w twarz spluć”, gdybyśmy mieli teraz na to spokojnie patrzeć i na ten dalszy rabunek dusz naszych dzieci zezwolić!

To, co się Tobie, niemiecki Gdańsku, należy, aż nadto uszanować umiemy, ale

od tego, co w tym Gdańsku nasze — od tego wara! i to będziemy umieli bronić!

To Ci Danz. N. Nachr. pisze człowiek, który po dziś dzień nie może odboleć straty największego poety, jakiego od czasów Goethego mieliście, najpiękniejszego człowieka, jakiego Niemcy przed wojną wydały, tego, który mnie brałem nazywał, Ryszarda Dehmila, a wiem, że za to, co czynię, gorąco mi dłonie ścisnął i może jeszcze goręcej mnie wzywał, jak to uczynił w „Verwandlungen der Venus”, kiedy wśród wszystkich wspomnień wyrwa mu się nagle okrzyk:

„Und vor Allen Stachu — Przybyszewski Du!”

I nie gniewaj się, „Danz. N. Nachr.”, że chcemy mieć dach nad głową i pragniemy stworzyć dla nas „Dom Polski” — gnieździł się zbyt długo po stodółach i norach, by jeszcze nie zapragnąć jakiejś widnej i szerokiej sali dla naszych zgromadzeń, obrad i wieców i jakiejś czytelnicy, w której moglibyśmy pomieścić nasze po wszystkich kątach porozsypane książki i jakiejś uczelni, by lud kaszubski dowiedział się wreszcie, że jego poniewierane „kassubisch”, to najczystszy najstarszy język polski!

Ten sam nakaz, który Waszemu, już wtedy choremu, 50-ciu paru latami obarczonemu Ryszardowi Dehmilowi kazał iść w okopy, a które go o śmierć przyprowadziły, ten sam nakaz każe mi, który wielkiemu bratu swojemu tak nieskończone dużo zawdzięczam, wziąć szpadel do ręki i z bezustanną modlitewną myślą o jego przykładzie kopać okop — nie rozdzielić — niech Bóg broni! — ale obronny!

To Ci, Danz. N. Nachr. pisze człowiek, który podczas wojny tak usilnie — nieśięty daremnie — w książeczce: „Von Polens Seele” — pragnął zapoznać duszę niemiecką z duszą polską.

Gdańsk, w kwietniu 1923.

Stanisław Przybyszewski.

Problem Gdański.

I. Ostępowaniu podlega:

1) Zaprojektowanie statutów i uchwał, o ile dotyczą:

a) założenia Krajowego Towarzystwa Akcyjnego lub Towarzystwa Akcyjnego Komandytowego, tak samo jak podwyższenia kapitału zakładowego Towarzystwa Akcyjnego 5%

b) założenia spółek z ograniczoną odpowiedzialnością lub podwyższenia kapitału zakładowego, tak samo jak zażądanie dopłat na kapitał zakładowy, o ile takowy nie mniej wynosi; aniżeli 50 000,— mkn..... 3% ponad 50 000,— mkn..... 5%

II. Dopisek do lit. a) i b):

2) Przepisy do a) i b) stosuje się także do umów spółkowych zawieranych zagranicą a dotyczących założenia tychże lub spółek podobnych, o ile spółki te obiorą sobie siedzibę w kraju lub zakładają filię w kraju. Przepisy te stosuje się również przy podwyższeniu kapitału zakładowego i zażądaniu dopłat. (Wyciąg z niemieckiej taryfy stęplowej z dn. 26 lipca 1918).

Czytając zwyż przytoczone przepisy, nie trudno odgadnąć, iż w rozumieniu i wyjaśnieniu władz gdańskich jako kraj uważa się jedynie „Wolne Miasto Gdańsk”, gdy tymczasem zagranicą — to Polska. O pojmowaniu w ten sposób gdańskiego „Auslandu” w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, bez którego (Auslandu) bezsprzecznie 50% szumnie założonych firm gdańskich musiałoby czynność swą zlikwidować przeszło 1000 firm bankowych notował przed niedawnym czasem gdański rejestr handlowy), mieliśmy liczne tego dowody w różnych dziedzinach. W rozumieniu władz i sądów gdańskich jest Rzeczpospolita Polska zawsze „Auslandem” i to mimo Traktatu Pokojowego, mimo Konwencji Paryskiej i mimo Umowy Polsko-Gdańskiej. W zasadniczej tej sprawie zniemienna jest teraz i pod względem opłat stęplowych uchwała Gdańskiego Naj-

wyższego Sądu Administracyjnego, datująca z dnia 6-go stycznia 1923 roku, D. 653/23, której brzmienie i uzasadnienie poniżej przytaczamy:

„Odrzuca się zażalenie z dnia 28-go lipca 1922 roku przeciw uchwale Wyższej Dyrekcji Celnej Wolnego Miasta z dnia 10-go lipca 1922 roku.

Uzasadnienie:

Spółka Akcyjna X. w Warszawie bezsprzecznie założyła w Gdańsku oddział z kapitałem zakładowym i obrotowym ... m. Działalność swą handlową w Gdańsku rozpoczęła dnia 1-go listopada 1921 r. i w dniu 27-go grudnia 1921 r. została wpisana do gdańskiego rejestru handlowego. Wobec tego obliczył urząd podatkowy według Ustawy stęplowej podług stawki taryfy 1a Dopisek do litery a) i b) liczby 3) na 5% kapitału zakładowego i obrotowego w wysokości ... m. Po założeniu bezskutecznego sprzeciwu i bezskutecznego zażalenia w czasie właściwym, jako też w formie przepisanej, założyła firma X. przez adwokata Łangowskiego w Gdańsku zażalenie do Wyższej Dyrekcji Celnej z wnioskiem: By uchylając uchwałę z dnia 10-go lipca 1922 roku nie pobrano opłat podług wniosku z dnia 8-go maja 1922 r. Oponent zarzuca niewłaściwie zastosowanie ustawy. Twierdzi on, że przeprowadzone w taryfie 1a łącznie z dopiskiem lit. a) i b) wzgraniczenie krajowych i niekrajowych spółek nie może w przypadku spornym znaleźć zastosowania. Polskie Spółki należy uważać jako Spółki gdańskie. W rozumieniu Październikowej Umowy Polsko-Gdańskiej nie uchodzi „Rzeczpospolita Polska” w tym wypadku jako zagranica (Liczba 1 zażalenia). Poza tem: Wolne Miasto Gdańsk nie jest w rozumieniu Traktatu Wersalskiego stroną kontraktującą. Tem więcej powinno się przeto zastosować zasady Traktatu Wersalskiego, zwłaszcza że Wolne Miasto Gdańsk jest kreacją Traktatu Wersalskiego i postawione pod opiekę Ligi

Narodów. Choćby zaś późniejsze umowy nie dopisały, wolno się mimo to powołać na artykuł 104 liczba 5 Traktatu Wersalskiego (Punkt 3 zażalenia). Nadal oponent utrzymuje, że i opłaty stęplowe objęte są opłatami wyszczególnionymi w art. 39 Umowy, według powszechnie przyjętego sposobu wyrażenia się. (Punkt 4 zażalenia).

Zażalenia uznaje się jako nieuzasadnione i takowe się odrzuca, gdyż żadna norma prawna nie została naruszona. Inne zarzuty również nie zachodzą. (§ 14 Ordynacji Skarbowej Rzeszy z dnia 21. 9. 1918.)

W uchwale instancji poprzedniej, która zajęła stanowisko zaczepionej uchwały Urzędu Podatkowego, wyprowadzono bez uchybienia prawnego, iż Polska jest zagranicą zarówno, jak Rzesza niemiecka i inne państwa i że rezultatu tego nie mogły odmienić: ni Wersalski Traktat Pokojowy, ni Konwencja Paryska z dnia 21. IX. 1920, ni też Polsko-Gdańska Umowa z dnia 24 października 1921. Wychodząc przeto z założenia prawno-państwowego, należy ustalić, iż bezsprzecznie w Warszawie założona Spółka akcyjna — w przypadku spornym: firma X. — dla Gdańska jest prawnie towarzystwem zagranicznym.

W dalszym ciągu badając kwestję, w jakim prawnym stosunku znajdują się Spółki zagraniczne w Wolnem Mieście Gdańsku — a zatem i polskie — wobec Gdańska, o ile tutaj zakładają oddziały — okazuje się, jak zażalenie dopuszcza, że układy późniejsze dokonane między Polską i Gdańskiem są bynajmniej niejasne. Przeciwnie zaś stanowisko Spółek zagranicznych, jako też warunki, pod którymi ukonstytuować się mogą jako Spółki Gdańskie, definitywnie są ustalone w konwencji między Polską a „Wolnem Miastem Gdańskiem” z dnia 9-go listopada 1920 roku i Umowy z dnia 24. X. 1921 roku zawartej między Polską a „Wolnem Miastem Gdańskiem” celem wykonania i uzupełnienia tejże konwencji.

Mianowicie artykuł 34 Umowy przewiduje, iż warunki, pod którymi Spółce zagranicznej wolno się ukonstytuować jako Spółka Gdańska, należy ustalić za wspólnym porozumieniem Wolnego Miasta Gdańska z Polską. Wykonaniu owego przepisu służy Dział III Umowy z dnia 24. X. 1921 r. zatytułowany „Konstytuowanie się towarzystw zagranicznych jako towarzystwa gdańskie”. Dział ten odsyła w 32-gim swym artykule do właśnie wyżej przytoczonego artykułu 34-go Konwencji. Według autentycznej interpretacji zawartej w artykule 33-cim Umowy, należy zrozumieć pod konstytuowaniem się towarzystwa zagranicznego jako towarzystwo gdańskie: a) że b) że towarzystwo zagraniczne zakłada oddział w Wolnem Mieście Gdańska. Zaś według artykułu 37-go potrzeba zezwolenia Wolnego Miasta Gdańska do założenia filii towarzystwa zagranicznego na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Wypadek przewidziany w artykule 33-cim Umowy pod lit. b oczywiście zachodzi w wypadku przedłożonym. Pokrywa on w zupełności ujęty w taryfie 1a dopisek do lit. a) i b) stosunek faktyczny, słusznie przez Urząd Podatkowy podciągnięty pod ową prawną normę. Prawa, przynależne filii gdańskiej nie włączają prawa: zwolnienia od opłat stęplowych dla zakładania filii. Prawa takiego nigdzie nie ustalono. Nie znajduje też zastosowania dział IV Umowy, traktujący o „dopuszczeniu do uprawiania handlu i przemysłu na obszarze strony przeciwnej. Dział ten traktuje o dopuszczeniu do uprawiania handlu i przemysłu, przyczem obywatele jednej Strony nie podlegają ani wyższemu ani innym opłatom, jak obywatele Strony drugiej. W przypadku przedłożonym nie rozchodzi się jednakże o żadną opłatę z powodu dopuszczenia do uprawiania przemysłu, ni też o podatek procederowy lub obrotowy jakiegobądź rodzaju, lecz o ogólną opłatę stęplową wskutek założenia spółki wzglę-

nie oddziału, którą przewidziano uiszczenie w dniu zarejestrowania w krajowym rejestrze handlowym.

Nadto: W razie przychylenia się do wniesionego uwolnienia od obowiązku stęplowego doprowadziłoby do gorszego traktowania Spółek krajowych od Towarzystw zagranicznych. Opłata stęplowa wymagana wskutek utworzenia oddziału Spółki Akcyjnej Warszawskiej nie przekracza opłaty stęplowej, opłacanej przy zawieraniu umów z okazji zakładania Spółek Akcyjnych krajowych. Byłoby przeciwnie rozsądkowi, gdyby zakładania oddziałów Spółek Akcyjnych zagranicznych wolne były od stępla, a natomiast tworzenie Spółek Akcyjnych krajowych podlegało opłacie stęplowej. W układach między Wolnem Miastem Gdańskiem a Polską nie ma o tem ani śladu.

Wobec jasnego stanu rzeczy dla powziętej decyzji, nie mogły dalsze zarzuty zażalenia zawazyć. Zbyteczne przeto niemi się zajmować.

Postanowienie co do kosztów opiera się na podstawie §§ 20 nast. Królewskiego Rozporządzenia z dnia 21. X. 1918 (Gesetzblatt Nr. 162 nast.) łącznie z Rozporządzeniem Prezesa z dnia 5. II. 1920 i § 49 nast. Ordynacji Skarbowej Rzeszy Niemieckiej z dnia 21. IX. 1918 Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej str. 119 nast.)

Brzmienie uchwały sądowej umyślnie, podaliśmy w całej rozciągłości, by przede wszystkim jako uchwała najwyższej instancji odwoławczej służyła ku informacji tylu a tylu polskim oddziałom w Gdańsku, znajdującym się w tem samym położeniu, a powtórę dla jej zasadniczego znaczenia. Według powyższych danych Spółki polskie jako zagraniczne, mają ponosić podwójne ciężary. Skoro bowiem Spółka polska z główną siedzibą w Polsce przystąpi do urządzenia oddziału w Gdańsku a później w Polsce podwyższa swój kapitał, względnie od spółników swoich w Polsce zażąda dopłaty na kapitał zakładowy, natenczas zupełnie zrozumiale podatek odnośny zapłacić musi w Polsce. Ale nie na tem koniec. Bowiem według powyżej przytoczonej uchwały, potwierdzającej w ostatniej instancji dotychczasową praktykę gdańskich władz podatkowych — i Gdańsk podnosi głowę, zgarniając odsetek przewidziany taryfą niemiecką, a pobiera go od towarzystw polskich „zagranicznych”. Do takiej opłaty zmuszone są wszystkie oddziały Spółek naszych polskich. Praktyki tej używa się mniej więcej dopiero od roku, gdy tymczasem przez niemal dwa lata tego nie było, a mówiąc wyraźniej, nie odważono się w stosunku do Polski na tego rodzaju interpretację. Słaba to pociecha, iż stosuje się tę samą zasadę wobec Towarzystw polskich, jak i do innych Spółek mających swą siedzibę np. w Niemczech. Tak zaręcza prezydent Sahn wraz z senatorem Jewelowskim. Samo jednak opublikowanie stosunku procentualnego, ile od 10-go stycznia 1920 roku założono w Gdańsku oddziałów polskich, a ile niemieckich, od razu wyświetliłoby, przeciwko komu najnowsza praktyka władz podatkowych w Gdańsku w rzeczywistości jest wymierzona. Zasadnicze jednak znaczenie uchwały powyższej uzasadnia się w sposobie dobierania argumentów. Mówimy sobie otwarcie, że umysł niemiecki nie może, albo raczej świadomie nie chce zrozumieć, że już według Traktatu Wersalskiego art. 104 liczbą 5 zrównano żywioł polski z żywiołem gdańskim na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. W czasie, gdy jako delegacja polsko-gdańska z ramienia Rady Ludowej przebywaliśmy w Stolicy Francji kiedy to Polska poczęła realizować z Gdańskiem Traktat Pokojowy — Gdańsk w sprawie artykułu 105 liczb. 5 w piśmie delegacji niemiecko - gdańskiej z dnia 5-go listopada 1920 roku jedną tylko jedną wysunął wątpliwość, zaczerpniętą z tezy przedstawicieli polskiej ludności Gdańska w t. zw. Przygotowawczym Wydziale Konstytucyjnym przy magistracie gdańskim: Określona artykułem 104 liczb. 5 mniejszość polska w Gdańsku — bez względu na obywatelstwo gdańskie — czy i polityczne w Gdańsku przysługują jej prawa? Komisja Cambona odrzuciła tezę naszą. Dziś już natomiast nie o polityczne, lecz o gospodarcze prawa walczyć musimy w Wolnem Mieście Gdań-

sku. Argumentacja Gdańskiego Najwyższego Sądu Administracyjnego mija się najoczywiście z naszym sposobem pojmowania rzeczy. Przyjęta Ustawa Niemiecka opodatkuje Spółki „zagraniczne”. A teraz kwestja: Czy Polska jest w stosunku do Gdańska „zagranicą”? Stat pro ratione voluntas! Nie ma ni próby uzasadnienia. Otóż przymujemy fakt! Quod erat demonstrandum: My powiemy i z góry przyjmujemy: Polska jest „zagranicą”!

Tak postępując, wszystko udowodnić można. Stoję po stronie Prądzińskiego, który za Dział III, IV i V Umowy Październikowej Warszawskiej przejmuje odpowiedzialność.

Co słychać na Pomorzu?

Gdynia. (Wiec protestacyjny.) Dnia 8 bm. odbył się tu wiec protestacyjny w sprawie barbarzyńskiego, w bestjałski sposób zamordowanego przez zbirów żydowsko-bolszewickich, śp. ks. prałata Butkiewicza. Przemawiali jako referenci proboszcz ks. Łowiek i prof. p. Pohlmann z Wejherowa. Skreślili oni w wymownych słowach ożar połozenia ludności polskiej w Rosji i odmalowali, do jakiego stanu upadku moralnego może naród doprowadzić fakt, gdy pozwoli zapanować nad sobą żydom. Następnie przemawiali jeszcze pp. Baran, Czechowski i Kuraciek.

Uchwalono rezolucję, którą przesłano do własnych rąk p. Prezydenta Rzpltej w Warszawie. Na rzecz ofiar bestjałstwa żydowsko-bolszewickiego zebrano składkę w kwocie 74 100 mk. pol. i 1 450 mk. niem. Pieniądze przesłano do sekretariatu djecejalnej Ligi Katolickiej na ręce ks. proboszcza Zakrysia, sekr. gen. Ligi.

W. M.

Wejherowo. Nową gałąź przemysłu polskiego stworzyli w mieście naszym pp. Z. Dąbrowski i R. Pokora, zakładając pierwszą kaszubską fabrykę dywanów i kilimów pod firmą „Ropowe”. Wyroby tej fabryki bez przymusu kupna oglądać można w handlu meblami p. Brand'a albo też w fabryce, która się mieści w dwóch wielkich lokalach przy ul. Gdańskiej. Zda się, że nowe to przedsiębiorstwo rokuje dobrą przyszłość, gdyż zatrudnia już dzisiaj około 30 pracowników przy 14 maszynach tkackich! Nowszej konstrukcji i posiada własną przędzalnię i farbarnię wełny oraz wielkie zapasy materiału tkackiego. Wzórów do wyrobu deseni dostarczają pierwszorzędni artyści, jak i motywa swojskie. Młodemu przedsiębiorstwu: Szczęść Boże.

— * Wycieczka młodzieży kaszubskiej z wybrzeża do Warszawy i Częstochowy odbędzie się w maju za staraniem pp. Kuratorów dr. B. Chrzanowskiego z Poznania i dr. Riemera z Torunia. Zgłoszenia przyjmują pp. Kamrowski i Abraham w Gdyni do 15 b. m.

Wielka Wieś pow. Pucki. (Ruch budowlany.) Z naszej wioski nic nie znaczącej ma niebawem powstać jedno większe letnisko. Leży zupełnie nad morzem, stąd warunki na takie letnisko. Około 40 wili mają budować, ruch budowlany jest wielki. Rzemieślnicy szczególnie murarze tutaj są poszukiwani i znajdują dobrą pracę. P. bud. Pillar ze Starogardu buduje willę dla gen. Hallera oraz zrobił już kosztorys na wspólny powstając mający dom kuracyjny. W Wielkiej Wsi będzie też dworzec i kościół wybudowany. Oby ruch budowlany objął całe wybrzeże a szczególnie miasto Puck trzeba stanowczo podnieść i rozbudować do takiego centra nadmorskiego. Prusacy mało dbali o to miasteczko, my zaś mając taki skrawek tego wybrzeża, musimy wyzyskać je w pełni.

Starogard. (Pogrzeb zamordowanego woźnicy. — Śmierć żony zamordowanego.) Ofiara ohydny mordu śp. Węsierski został pochowany w ub. wtorek 3 bm. przy wielkim udziale ludności. Nieboszczyk był przez 20 lat z górą woźnicą browaru i spełniał sumiennie swe obowiązki. Współczucie dla rodziny, osieroconej przez zbrodniczą rękę jest ogólne.

Po pogrzebie został ponownie aresztowany na cmentarzu starogardzkim kuzyn zamordowanego Węsierski z Pelplina, na którego na początku już padło pewne podejrzenie. Zachowanie się W. na cmentarzu podczas mowy pogrzebowej było podobno bardzo podpadające. — Oprócz tego zostało w P. przesłuchanych ponownie kilka osób.

Zaledwie świeża mogiła pokryta w zeszłym tygodniu zwłoki ofiary dotąd nie stwierdzonego mordercy ś. p. Węsierskiego, rozwoziociela piwa Browaru Obywatelskiego a już sześciu dzieci jakie pozostawił, spotkał drugi cios. Zapewne morderstwem, popełnionym na mężu, wstrząsnęło tak silnie pozostałą żonę, że wczoraj zamknęła oczy na zawsze, pozostawiając dziaćki swe zupełnie sierotami. Biedne, nieszczęśliwe sieroty! Przed niecałymi dwoma tygodniami posiadały jeszcze ojca i matkę, dziś stoja samotne w świecie przez chciwość, która przyczyną była morderstwa. Los ich w całym mieście budzi zrozumięcie a głębokie współczucie.

Szczerze powyślano że strony polskiej! Lecz czy nie zrozumiano lub nie doceniono doświadczeń całych minionych wieków? Leugnich świadkiem — rzeczy stare powtarzają się. — Natomiast polski historyk Szelągowski w pracy swojej o „Walce o Bałtyk” już przed dwudziestu laty rekapitulował dla Polski co do pergaminów gdańskich z czasów polskich: Jeden niejasny wyraz lub dwuznaczna stylizacja stylistyczna dawały powód do całego procesu słownego, do adwokackiej kazuistyki i kupieckich wykrętów, łatwiej byłoby im, miasto słów, rzucić na szalę ważącego się sporu — swój groźny brzeszczot.

Notariusz Łangowski, Gdańsk.

— Towarzystwo Czytelni Ludowych urzędują w dniach od 3 do 8 maja t. r. tradycyjną ogólnopomorską kwestę pod hasłem „Na Biblioteki Ludowe”, dając do tego, by w roku przyszłym każda wioska miała biblioteczkę a każde miasto bibliotekę i czytelnię.

Rozumiemy, że celów szlachetnych jest miljon, a kwest publicznosci prawie jeszcze więcej, lecz wiemy i to, że ciemnota społeczeństwa, to zguba narodu.

Stąd pracy oświatowej porzucić nam nie wolno, a pracę tę poprze finansowo i w tym roku społeczeństwo pomorskie.

Wzywamy zatem wszystkie Komitety T. C. L. do sprężystego zorganizowania „Tygodnia”, 25% zebranych funduszy wolno tymże zatrzymać na własne biblioteki miejscowe i powiatowe.

San. nauczycielstwo, które roku ubiegłego tyle dla nas okazało zrozumienia uprasza się i w tym roku o łaskawą współpracę. Sekretariat T. C. L. na Pomorze, ks. A. Karczyński, Grudziądz, Biblioteka - Muzeum.

Z całej Polski.

O płace w złotych polskich.

Łódź. Odbyły się we wszystkich fabrykach zebrania robotników, którzy postanowili ponownie zażądać przeliczenia płac na złote polskie. Odpowiednia rezolucja, podpisana przez delegatów wszystkich zakładów przemysłowych w Łodzi, zostanie wysłana jeszcze raz do Warszawy.

Zawrotny spadek.

Na mieszkającą w Polsce żydowską rodzinę Horowiczów spadł najniespodziewaniej olbrzymi spadek, bo wynoszący 180 000 000 dolarów, po ich krewnym biskupie anglikańskim w Ameryce.

Pierwszą wiadomość o spadku wyczytali Horowiczowie w „Gońcu Częstochowskim”.

Rodzina jest liczna i zamieszkuje w Częstochowie, w Łodzi, w Piotrkowie, Tomaszowie Rawskim, w Chęcinach i innych miastach. Do spadku jest uprawniona jedna osoba w pierwszym stopniu, a stanowi ona część piątą spadku a spadkobierczynią jest siostra biskupa starszka 90-letnia, w trzecim stopniu do spadku uprawnionych jest 12 osób.

Zmarły biskup pochodził z Janowa i był synem biednego sklepikarza Mordki oraz Ryki. Miał sześciu rodzeństwa. Pewnego dnia nad rodziną Mordki Horowiczów zawisło nieszczęście. Najstarszym synem Mojsze, Jankłowi i Nucie groziło wzięcie do wojska i to do wojska za czasów Mikołaja pierwszego. Nam tu w Kongresówce z opowiadań wiadomo, czem była służba mikołajewska. Trwała 25 lat i zwykle powracał do domu sterany inwalida.

Kandydaci na bohaterów woleli więc „zwiać”. Na razie drapnęli do Krakowa a ztamąd Nuta pojechał do Paryża a Jankiel do Ameryki. Tam przyjął chrzest, został kapłanem anglikańskim a jednocześnie grał bardzo szczęśliwie na giełdzie, Wreszcie został biskupem w Filadelfii. Przed dwudziestu laty umarł skutkiem ukąszenia żmiją na polowaniu.

Wiść o spadku przedostała się dopiero do kraju od niedawna. — Wysłano dwóch adwokatów, lecz ci nie powrócili. Być może, że zainteresowani w spadku amerykańskie zrobili im korzystniejsze propozycje, niż rodzina Horowiczów, która obiecywała dwa miliony dolarów. Spadek na marki polskie wynosi według kursu obecnego 7 200 000 000 000, to jest przenosi ilość marek polskich będących w obiegu.

Uboga rodzina Horowiczów zamierza zwrócić się o pomoc do rządu polskiego a to ze względu na zubożenie kraju sumą przewyższającą wszystkie długi Państwa.

Związek Handlowców w Poznaniu, znajduje się przy ulicy Poggenpuhl filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

Najważniejsze w kilku słowach.

Prezydent min. gen. Sikorski przyjął na dłuższej audjencji legata papieskiego ojca Genochiego, który po ukończeniu swej misji w Polsce wraca w dniach najbliższych do Rzymu.

Władze austriackie oznajmiły politykom ukraińskim, iż nie pozwolą im nadal przebywać na terytorjum austriackim, o ile nie podpiszą oni deklaracji, iż zobowiązują się zaprzestać swej działalności politycznej skierowanej przeciwko Polsce.

Wedle doniesienia berlińskiego korespondenta Carriere d'Italia należy oczekiwać interwencji papieża w sprawie Zagłębia Ruhry, skoro tylko delegat apostolski nadeśle sprawozdanie o swych spostrzeżeniach poczynionych w Zagłębiu Ruhry.

Na kilku dni przed wydaniem wyroku na prał. Butkiewicza, przedstawiciel handlowy sowietów w Rzymie Worowski przedstawił oficjalne pismo Cziczierina, zapewniające, iż wyrok nie będzie wykonany. W związku z tem Watykan do ostatniej chwili miał pewność, iż prał. Butkiewicz będzie ulaskawiony.

Łotewskie min-stwo finansów podjęło rokowania z centralną organizacją niemieckich przemysłowców o krótko-terminowy kredyt dla Łotwy w formie dostawy maszyn dla odbudowy przemysłu i rolnictwa. Niemieccy przemysłowcy zgodzili się na udzielenie.

Times donosi z Rygi, iż przybyli tam dwaj lekarze-specjaliści, którzy leczyli Lenina, Strumpeł i dr. Renne. Oświadczyli oni, iż Lenin jest chory nieuleczalnie na paraliż, jednak może żyć z tą chorobą jeszcze czas dłuższy.

Głównodowodzący armji czerwonej na Kaukazie Jegorow, jego szef sztabu Pugaczew i kilku oficerów zostało aresztowanych pod zarzutem spisku przeciwko władzy sowieckiej.

Przybył do Hamburga pierwszy transport węgla amerykańskiego. Dwa statki norweskie przywoziły około 20 ton węgla. Dalsze transporty są w drodze.

Francuzi obsadzili dworce kolejowe Herne, Maarten, Castrop i Wanne. Wedle doniesienia Lokal-Anzeigera Francuzi obsadzili ponadto linję kolejową w dolinie Ems, wiodącą z Dortmundu do Herne.

Kurja biskupia w Kownie zabroniła Polakowi ks. Lausowi kandydowania na polską listę wyborczą.

Również w Heydekrugu ogłoszono stan wojenny i aresztowano cały szereg wybitniejszych osobistości. Wojsko litewskie w Heydekrugu pozostaje w ostrym pogotowiu. Na rynku ustawiono karabiny maszynowe. Ludność urządziła burzliwe manifestacje, domagając się uwolnienia aresztowanych. Litwini rozprzyszyli demonstrantów strzelając ostrymi nabojami.

Sytuacja w Kłajpedzie doznała dalszego zaostrenia. Po mieście krążą nieustannie liczne patrole litewskie uzbrojone od stóp do głów. W mieszkaniach wybitniejszych działaczy społecznych urządzono rewizje. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

W litewskim zarządzie celnym wykryto w ostatnich czasach olbrzymie defraudacje i przekupstwa. Szereg wyższych i niższych urzędników celnych usunięto za przekupstwa i niedbalstwo w służbie.

Kronika Gdańska	
Kwiecień	Leooa Wielkiego
11	sroda
Wschód słońca o godzinie 6.50 Zachód o godzinie 58.2 Wschód księżycy o g. 5.01 pp. Zachód o godzinie 3.37 r.	

Koncert „Lutni” gdańskiej.

Najprawdopodobniej będzie to następstwem psychozy mas, ulegającej działaniom wiekowej niewoli i srogiego ucisku, że wielu, bardzo wielu z nas nie odczuwa zadowolenia z objawów dokonywującego się w oczach naszych dzieła tworzenia Państwa Polskiego. Widzą tylko, o ile wogóle obserwują, zaledwie zrebę gmachu państwowości. Ciasnego horyzontu, nie obejmują olbrzymich rozmiarów fundamenty, jakie Polska, jako państwo blisko 30-milionowe, koniecznie kłaść musi pod swój byt państwowy. Wymarzyli i wyidealizowali sobie Polskę jako coś pod każdym względem doskonałego. Nie wczuli się w słowa Wyspiańskiego, który uczy nas, że „Polska to wielka rzecz!” i nie zrozumieli słów tych. Bo Polska to rzeczywiście wielka rzecz, ale wielka przez

pracę naszą nieustanną w Jej interesie i przez pracę całych jeszcze pokoleń, których praca ta jeszcze czeka.

Zaś od tej pracy państwowotwórczej niewielej uciekamy. Niewygodna nam ona i znużająca. A ponieważ wymaga ofiar, staje się nam uciążliwą, szczególnie dzisiaj, gdzie sobkostwo i chęć wzbogacenia się szybkiego wszechwładnie panują. Obowiązek pracy spychamy na rząd, nie pomni, że najlepszy rząd nie dokona niczego poważnego, jeżeli w usiłowaniach jego nie poprze go wydatnie całe społeczeństwo. Prawdziwe zwątpienie ogarniało każ-

dego, który w sercu nosi troskę o przyszłość Polski, kiedy mianowicie w czasach powojennych, patrząc musiał na coraz zwiększającą się obojętność społeczeństwa w sprawach roboty publicznej.

Szczególnie u nas w Gdańsku stale słyszy się skargi na obojętność szerokich mas i brak udziału tychże mas w koniecznej pracy społecznej. Ze dużo w skargach tych było słuszności, nie można zaprzeczyć, ale nie należy żalów takich uogólniać. Przynajmniej nie od faktu niedzielnego koncertu „Lutni” gdańskiej.

Na niedzielę, dnia 8 kwietnia br., „Lutnia” gdańska zapowiedziała koncert. Skromna ta zapowiedź na salę bractwa strzeleckiego ściągnęła liczne rzeszy naszego gdańskiego obywatelstwa. Sala była przepełniona, chociaż na lekarstwo widać nie było sfer, obojętności których poczyną być już karygodną. Kto jednak nie przybył, ten tylko stracił wiele. Jest dostatecznie ukarany, zatem wymieniać go nie potrzeba. Bo nie był to już koncert, skromnie zapowiedziany, ale była to uczta duchowa, w całym słowa tego znaczeniu.

Być może, że jeden i drugi znawcą śpiewu posadzi mnie o przesadę, bo były pewne drobne braki w występach kół śpiewaczych. Ale gdzież nie ma braków i usterek. I tak chór męski „Lutni” jest stanowczo za słaby, szczególnie jeżeli „Lutnia” odważa się na oddanie tak efektownego utworu, jak polonez Zukowskiego, lub chór niedzielny z „Halki”. Nie wina to jednak wyłączna „Lutni”, jak raczej tych wszystkich, którzy posiadając głos i czas, stronią jeszcze od udziału w pracach „Lutni”. Kilkunastu dobrych tenorów i basów a chór „Lutni” gdańskiej od razu stanie na wysokości zadania. Szczególnie pod tak znakomitym dyrygentem, jakim wczoraj okazał się p. **Muzyk**. Bez wszelkich ubocznych myśli stwierdzić tylko wypada publicznie, że czoło uchylić należy przed tą sumą pracy, jaką p. Muzyk włożył w chór „Lutni”. Przytem spoistość ze śpiewakami, spokój w dyrygowaniu a przytem sugestywna moc w trzymaniu na wódzy chóru, kojąco wprost działająca na słuchaczy.

Silnego konkurenta znalazł p. M. w osobie dyrygenta chóru ze Skarszew, p. Serożyńskiego. Wogóle Skarszewy miały w niedzielę wyjątkowo szczęśliwy dzień. Chór świetnie skompletowany, liczny, w energicznym ręku swego dyrygenta walczył z „Lutnią” zawzięcie o palmę pierwszeństwa. I doprawdy trudno orzec, który z chórów śpiewał lepiej. Obydwa w każdym razie zyskały frenetyczne oklaski. Tylko że Skarszewy występem gościnnym w murach naszych radośnie przyniosły nam wieść, iż nie należy czarno patrzeć w przyszłość Polski bo tam — nawet na tej odległej wsi kaszubskiej — żywem tętnem bije życie polskie.

Jak chmury prysły okowy prusackie, które długie lata lud nasz kaszubski trzymały w niewoli bezczynu. Zaledwie cztery lata swobody w pielęgnowaniu rodzimej kultury a jakież przepiękne owoce obywatelskiej pracy.

Cześć Wam, śpiewacy skarszewscy, mniej za Wasz świetny popis, jak raczej i szczególnie za tę podniecie moralną, która jest wynikiem Waszego występu. Wiemy teraz my tutaj w Gdańsku, że wszech stron otoczeni zacieklimi wrogami, że w walce o dobro nasze kulturalne przelżywa nam nieoczekiwany teraz jeszcze sukurz z obszarów najbliższych nam położonych. Nie czujemy się odcięci murem gdańskiej suwerenności p. Sahma. Wiemy odtąd, że nawet tam u Was, w tych małych Skarszewach, posiadamy silną redutę naszej walki obronnej!

Popisy „Lutni” gdańskiej a capela, odznaczyły się poprawnym wykonaniem. Szczególnie mile powitać należy nacisk, jaki widocznie p. Muzyk kładzie na dykcję. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze solowy popis — krótki coprawda, ale przez to nie mniej znakomity p. Drożyńskiego, tenora, któremu tylko życzyć należy, aby rychło znalazł się w liczniejszym towarzystwie, podobnie dobrych, jak on śpiewaków.

Nie poprzestając na występach wo-
kalnych, kierownictwo „Lutni“ uraczyło
gości występem kwartetu, złożonego z
p. Romanowskiej, pp. Zandersa, Jansena
i Hannemanna. Młodziutka i uroczą
p. **Romanowską**, pierwsze skrzypce,
z nielada brawurą prowadziła kwartet a
mistrzostwo jej w prowadzeniu smyczka
oraz jedwabisty docisk strun zapowiada
świetną przyszłość tej naszej gwiazdki
gdańskiej.

Wieczór zakończono odegraniem An-
czyca „Łobzowanie“. Reżyserja spoczy-
wała w ręku p. **Smotryckiego**. Poczy-
nam na dobre obawiać się, że p. Smotrycki
zepsuje publiczność naszą na dobre.
W każdym razie p. S. wczoraj przeszedł
sam siebie. Oddał Protazemu nad wszel-
ki wyraz doskonale a tak przytem bez
przesady z humorem, że miało się wra-
żenie nie skromnego występu amators-
kiego, lecz teatru par excellence. Godnie
wtórowali Protazemu panie Tylewska i
Garjantasiewiczówna, oraz pp. Marcin-
kowski, Wieloch, Feix, Danielewski, Pikor
a szczególnie Hamada. Reszta zespołu
wywiązała się z zadania bez zarzutu.
Mianowicie podobał się zatańczony pod
koniec krakowiak, który na skutek nie
milknących oklasków publiczności odtłu-
czyć musiano dwa razy.

Koncert „Lutni“ gdańskiej wypadł
więc pod każdym względem znakomicie.
Szczególnego zaś znaczenia nabiera występ
ten pod względem siły oddziaływania na
masę. Życzęby tylko wypadało, aby
występy takie były jaknajliczniejsze oraz
i szczególnie, aby szerokie masy obywa-
telstwa naszego — może także nieco sfer
inteligencji — żywiej zainteresowały się
pracą „Lutni“ i jej ruchliwych: zarządu
i dyrygenta.

Stanisław K.

* **Prawa sublokatorów.** Dotkliwie
dający się w Gdańsku odczuwać brak
mieszkań zniewala bardzo dużo osób do
wynajmowania sobie tymczasowego po-
mieszkania, do wynajmowania meblowa-
nych pokoi.

Zawierany między lokatorem a sublo-
katorem kontrakt wynajmu często ustnie
czy piśmiennie oparty jest na prawie ko-
deksu obywatelskiego, przyczem odnajmu-
jący pokój lokator przyjmuje wszelkie
zobowiązania właściciela mieszkania. Jeżeli
nie poczyniono specjalnych jakichś zastrze-
żeń co do terminu, w którym kontrakt
upływa — to uważać należy, iż zawarty
on został na nieokreślony czas. W pier-
wszym wypadku upływa termin w ściśle
określonym terminie, w wypadku drugim
można kontrakt wypowiedzieć każdego
15-go miesiąca z obowiązującym termi-
nem na 1-go przyszłego miesiąca.

O ile ubikacje wyznaczone zostały
na mieszkanie, to wynajmujący musi
zyskać na wypowiedzenie zezwolenie urzę-
du mieszkaniowego (Mietseingungsamt).
O zezwolenie to musi się najmujący wy-
starać przed 15-tym miesiącem. Wynajmu-
jący mieszkanie może jednak odwołać się
również do urzędu mieszkaniowego. Od-
wołanie to musi jednak być uskuteczni-
one natychmiast po wypowiedzeniu. Wypo-
wiedzenie sublokatora jest bez wszystkie-
go ważne i skuteczne.

Teoretycznie zachodzą tu te same
przepisy, które obowiązują właściciela
domu i lokatora, w praktyce są jednak pe-
wne różnice.

Ponieważ o pokoje dla sublokatorów
nie jest tak trudno, jak o samodzielne
mieszkanie, przeto urząd mieszkaniowy
zgodzi się łatwiej na wypowiedzenie.
Uwzględniane są tylko rodziny, które mo-
gą uzyskać w niezadługim czasie mieszka-
nie na podstawie listy mieszkaniowej, na
której zapisali się.

Częstokroć zachodzą spory w sprawie
opłaty za wynajem, za używanie mebli,
bielizny, za śniadania itd. W takich wy-
padkach interweniuje też urząd mieszka-
niowy.

O ile lokator odnajmuje sublokatorowi
całe swe mieszkanie, to potrzebuje na to
zezwoleń urzędu mieszkaniowego, w prze-
ciwnym razie może narazić się na to, że
mieszkanie zostanie mu odebrane i wynaj-
jęte komu innemu. Co się tyczy opłaty
za mieszkanie, wynajęte przez sublokatora,
to specjalnych przepisów co do tego nie-
ma dla tego, że wydajność lokatora jest
zawsze zmienna. Nie oznacza to, aby
sublokator był obowiązany płacić każdą
żadaną sumę. Ma on prawo odwołania
się do urzędu mieszkaniowego o zredu-
kowanie wyznaczonej przez lokatora opłaty.
Przeciwko decyzji urzędu mieszkaniowego
mogą założyć obie strony rekurs w prze-
ciagu 14 dni. O ile wtedy lokator chce
opłatę podnieść, to musi wpięć osiągnąć
zezwoleń urzędu mieszkaniowego oczy-
wiście tylko w takich wypadkach gdy
sublokator na nową opłatę zgodzić się
nie chce.

Co się tyczy opłaty za opał, to lokator
może zastosować tu cenę rynkową. Za
centralne ogrzewania zaleca się płacić wed-
ług obliczeń za spalane centnary koksu.
Przy opłacie za światło trzeba dojść do
możliwego porozumienia na podstawie
przedłożonych przez gazownię lub elek-
rownię rachunków. W tym wypadku jednak
może ustalić urząd mieszkaniowy pewną,
stałą normę. Rzadko kiedy jednak zgo-
dzą się obie strony na zapadłą przez
urząd ten decyzję.

Powyzsze wyświetlenia daje w Danziger
Zeitung adwokat Dr. Loesdau.

* **Misja amerykańska nie przyjedzie do
Gdańska.** Donoszą nam z Warszawy, że misja
amerykańska nie wstąpi do Gdańska, lecz drogą
na Niemcy opuści Polskę.

* **Zarząd VI-go Okręgu Zw. Kół śpiewaczych
w Gdańsku** zawiadamia wszystkie Kola śpie-
wacze należące do VI-go okręgu, że zbiorowa
lekcja wszystkich Kół śpiewaczych przygo-
towująca śpiewaków na występ w Gdyni w cza-
sie pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Polskiej — odbędzie się w auli Gimnazjum przy
Petershagen w dniu 13 kwietnia b. r. (piątek) o
godzinie 7½ wieczorem.

Ze względu na występ chóru okręgowego wo-
bec całej prawie Polski — reprezentować się
mającej w Gdyni — wzywa się wszystkich
śpiewaków i miłośników śpiewu, aby jak naj-
liczniej na lekcję śpiewu przybyli.

Postanowienie to oparte jest na uchwale
wszystkich Panów Prezesów Kół śpiewaczych
i Panów Dyrygentów.

Towarzystwa.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Św.
Cecylii“ Wrzeszcz. Przyszła lekcja śpiewu od-
będzie się w środę dnia 11 bm. o godz. ½8 wie-
czorem w sali „Kl. Hammerpark“. Uprasza się
o liczny i punktualny udział wszystkich człon-
ków. Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. śpiewaczego
„Lutnia“ w Gdańsku odbędzie się w środę, dnia
11 bm. o godz. ½8 wiecz. w salce partero-
wej obok restauracji Domu św. Józefa przy
Töpfergasse. Na porządku obrad m. i. sprawa
koncertu w Wejherowie, wyjazdu do Gdyni i
urządzenia obchodu rocznicy, wobec czego
udział wszystkich członków w zebraniu ko-
nieczny. Zarząd.

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się
w poniedziałek d. 16 bm. o godz. 8-mej wie-
czorem w Gminie polskiej przy Petershagen. Na
porządku obrad: Wykład p. pośla Kuhnerta.
Liczny udział konieczny. Goście mile widziani.
Zarząd.

Sidnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w
środe o godz. 7-mej wieczorem na sali p.
Stepulna. O liczny udział prosi. Zarząd.

Wiadomości gospodarcze

Zainteresowanie się zagranicą przemysłem polskim.

W ostatnich czasach zaczyna się wytwarzać
zagranicą dla polskiego przemysłu i handlu bar-
dzo korzystna koniunktura, znachodząca swój
wyraz realny w wzmożonym popycie za pol-
skimi wyrobami. — Chodzi o to, by polscy
przemysłowcy skorzystali z niej jak najruchli-
wiej, mając obecnie w całym szeregu artykułów
pomyślnie szanse skutecznego konkurowania na
wielkich rynkach międzynarodowych. Biuro
Ekonomiczne Targów Wschodnich podaje do
wiadomości, że w tych dniach otrzymało zgło-
szenia większych przedsiębiorstw zagranicznych
na eksport z Polski oraz import do Polski na-
stepujących wyrobów różnych gałęzi przemysłu.

Eksport z Polski. Narzędzia rolnicze, części
składowe motorów, maszyny, maszyny górnicze,
pompy, rury żelazne, gwoździe z drutu, wyroby
żelazne, mosiądz, miedź, żelazo w sztabach,
stal, drut kolczasty, blacha, sztaby miedziane,
żelazo lane, narzędzie ogrodnicze, żelazo walco-
wane. Tkaniny i wyroby bawełniane, tkaniny
wełniane, bielizna, chusteczki, skarpetki, cerata,
wyroby lniane, flanela, materiały, koce, firanki,
konfekcje, skóra na obuwie, obuwie, wyroby
siodłarskie, skóra na ubrania, portfele, portmo-
netki, kufry, wierzchy na obuwie, napoje i wina
bez alkoholu, cukierki, wino, likiery, marmelada,
zegarki, soczewki optyczne, instrumenta chirur-
giczne i dentystyczne, szcztoki do włosów, elek-
tryczne maszyny, benzyna, jarzyny, jagody,
cement, materiały budowlane, szkło szybowe,
kolorowe i zwykłe, papier drukarski, listowy,
koperty, bilety wizytowe, spinki, zabawki, per-
fumy, ekstrakty drzewne i spirytusowe, farby,
oleje, barwniki do materiałów wełnian. i baweł-
ni. lekarstwa, mydła, wyroby gumowe, artykuły
toaletowe, strzelby, przybory dla przemysłu
drzewnego i papierowego.

Import do Polski. Wełna, bawełna, wyroby
blaszane, cyna, pędzle do golienia, nasiona, mu-
szkatulowa galka, suszone pomarańcze, skórki
cytronowe, nakrycia stołowe, maszyny budo-
wlane pędzone elektrycznie, maszyny do prania,
papier z celulozy, grzebień, garbnik Quebra-
cho Ekstrakt, olej eukaliptusowy, liście sene-
sowe, szafran, pasty indygo, śróty chromowy do
kas pancernych, papier gumowy, artykuły dla
drogerzystów i aptekarzy, kit, ziola lecznicze,
art. korzenie, guma, chemikalja, kauczuk, her-
bata, kakao, pieprz, imbir, kawa, olej kokoso-
wy, owoce kandyzowane, brzoskwinie, cytryny,
pomarańcze, oliwa prawdziwa migdały, orzechy,
rodzynki, oliwki sewilskie, winogrona, malaga
i figi.

Zastępstwa. Poważni kupcy zagraniczni po-
szukują zastępstw różnych fabryk zwłaszcza
tekstylnych. Bliższych informacji udziela bez-
interesownie Biuro Ekonomiczno-Informacyjne
Targów Wschodnich, L w ó w, Jagiellońska 1.

B. Hozakowski, Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

w czasie od dnia 1. 4. do dnia 3. 4. 1923.
w handlu hurtownym.

NASIONA.

Za koniczyń czerwoną 700 000—1 300 000;
za koniczyń białą 800 000—1 500 000; za koni-
czyń szwedzką 700 000—1 000 000; za koniczy-
ń żółtą 700 000—800 000; za koniczyń żółtą
w łuskach 200 000—300 000; za inkarnatkę
500 000—600 000; za przelot 500 00—600 000;
za rajgras krajowy 400 000—600 000; za tymo-
teusz 650 000—850 000; za seradell 130 000—
140 000; za wykę łatową 50 000—65 000; za
wizkę zimową 200 000—250 000; za peluszkę
60 000—70 000; za fasolę —; za bobik —; za
gorczycę 120 000—140 000; za rzepak 100 000—
130 000; za rzepik 100 000—130 000; za
łubin niebieski siewny 50 000—70 000; za
łubin żółty siewny 60 000—75 000; za sienne
lniane 100 000—130 000; za rydz —; za ko-
nopię —; za mak niebieski 200 000—220 000;
za tatarkę 50 000—55 000; za proso 50 000—
55 000.

ZBOŻE.

Za żyto 60 000—65 000; za pszenicę 90 000—
100 000; za jęczmień 45 000—50 000; za owies
55 000—60 000; za otręby żytnie —; za otręby
pszenne —.

Edward Westphal, Assekuracja
Gdańsk, Langgarten 6—7.
Telefon nr. 5717. 524

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 10 IV. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	43300	42700	42910	42490
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. . .	—	—	—	—
Marki niem. . .	2,04	—	—	—
Franki belg. . .	2475	2410	2502	2478
Berlin	2,07½	2,04	2,06	2,02
Gdańsk-Danzig.	2,07	2,04	2,06	2,02
Helsinki	—	—	—	—
Holandia	16800	—	—	—
London	200975	199000	200000	198000
Nowy York . . .	43300	42750	42960	42540
Paryż	2850	2880	2894	2866
Franki szw. . . .	7965	7925	7965	7835
Praga	1280	1260	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedn	61,25	—	61,00	60,00
Włochi	2160	—	—	—

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 10. IV. 1923 r.

Funt szterl. 205000, Dolar ameryk. —, Frank fr.
plyw. —, Marka niem. wypł. 2,09, Holend. Guld —.

Papiery oficjalne.

Bank Centralny —, Dyskontowy Bydgoszcz —,
Bank Związku 3600—3900, Bank Ziemian 700,
Kwilecki Potocki 3500—4000, Bank Przemysłow-
ców 1350—1325, Polski Bank Handlowy Poznań
1600—1500, Bank Młynarzy —, Bank Kredytowy —,
Bank Zjednoczenia —, Poznański Bank —, Wielko-
polski Bank Rolniczy —, Staathagenbank Bydgoszcz —,
Arcona 1950—2000, Fabryka Mydła —, Barei-
kowski 1250, Krotoszyn 17000—18000, Brzeski-
Auto —, Cegielski 11500—12000, Centrala Rolni-
ków 900—1050, Centrala Skór 2400—2300—2350,
Debiensko —, C. Hartwig 1750—1700, Kantorowicz
7000, Homosan —, Hurtownia Skór —, Hurtownia
Związkowa —, Hurtownia Drogerijna 350—375,
Herzfeld Viktorius 4800—4900, Hurtownia spółek
spożywczych —, Młyn Ziemiański 2100—2200, Młyn
tartaki 4500, Orient 500, Płótno 1300, Luban 52000,
Maj 22000—24000—247500, Węgowiec —, Papiernia
w Bydgoszczy 2000 Patria 1400—1375, Ska Drzewna
—, Br. Stabrowcy 3500, S-ka stolarska 4100—4200,
Sarmatia 3000, Tri 150000, Tkamina 1400, Unia
5900—6000, Wagon Ostrowiec 2900—3200, Wisła
Wytwórnia chemiczna —, Grodzik 5400—5200.

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 10 IV. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 78000—80000
—78000, Bank Handlowy 100000, Bank dla Han-
dlu i Przem. 33500, Bank Kredytowy 19000—18000,
Bank Małopolski 4400—4650, Bank Przemysłowy
4150, Bank Przemysłowy Lwów 5400—5100—5500,
Bank Zachodni 107500—114000—113000, Bank
Zjednoczonych Ziem. Polskie 32000—31000, Bank
Związku Sp. Zarobk. 36000—34000—35000, Puls
50000—41000—45000, Częstocice 33000, Michałów
75000—70000—73000, Warsz. Tow. Fabr. Cukru
395000—445000—440000, Firlej 26500—24000,
Warsz. Tow. Przem. Drzewn. 115000—130000—
126000, Warszaw. Tow. Kop. Węgla 225000—260000
—280000, Cegielski 122000—128000—124500,
Lilpop 150000—155000, Modrzejów 240000—223000,
Norblin 21000—21500—23750, Ostrowiec 120000—
110000—112000, Ortwein i Karasiński 23000—21000,
Ursus 21000—22500, Pociąg 14000—14500—12000,
Parowoz 33000—29500—31000, Zieloniewski 128
—125000, Zyrardów 230000—250000, Borkowski
14500—10500—12000, Hurt —, Jahlkowsky 16500—
15000—16500, Zegluga 7000—7800, Polbal 5000—
6000—5600, Spis 24000—30000—23000, Chmielów
—, Polska Nafta 19000—24000—23750, Nobel
35000—30000, Rudzki 80000—69000—71000,
Spirytus 60000—62000, Łazy —, Gostyński —,
Łódzki —, Majewski 87500, Pustelnik —, Haber-
busch 43000—50000, Busch i Werner —, Siła i
Światło 26000—23000.

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 6. IV. 1923 r.

	10. 4.	6. 4.
Pieniądze dzienne	5 ¼	4 ½ ¾
Weksle na Londyn c. tr.	465,75	465,75
Na Londyn 60 dni	463,25	464,37
Na Paryż	6,60	6,60
Na Amsterdam	39,07	39,25
Na Kopenhag.	13,95	19,05
Na Pragę	2,98	2,98
Weksle na Berlin	0,047	0,047
Srebro krajowe	65 ¼	99 ¾
Srebro zagr.	99 ¾	66 ¾
Kawa loco	11 ½	11 ¾
Kawa na marzec	—	9,55
Kawa na maj	—	9,00
Kawa na lipiec	—	8,35
Kawa na wrzesień	—	8,15
Kawa na grudzień	—	29,75
Bawelna loco	—	28,65
Bawelna na lipiec	—	—
Bawelna na marzec	29,35	29,40
Bawelna na kwiecień	29,49	29,52
Bawelna na maj	29,15	28,90
Bawelna na czerw.	6,00	170,00
Dowóz baweln do portów atl. i golf.	17 ¾	17 ¾
Miedź elektrol.	46,42	47,00
Cyna loco	8,25	8,25
Ołów	7,45	7,47
Cynk	30,50	30,50
Żelazo	5,75	5,75
Blacha biała	12,50	12,40
Smalec western	9 ¼	9 ¼
Łój	—	12,10
Olej siemienia bawelnianego loco	11,95	11,83
Nafta w cases	16,50	16,50
„ w tankach	7,00	7,00
„ st. white	13,50	13,50
„ es. bal.	4,25	4,25
Cukier centrifug.	7,66	7,47
Terpentyna	1,48	1,61
„ z Sawannv	1,50	1,40
New-Orleans bawelna loco	29,38	29,50
Pszenica czerw. zim.	1,37	1,675
„ twarda zim.	—	00,00
Kukurydza	93 ¾	92 ¼
Maka	5,75	5,75
Transp. zboża	1/10 sh	1/10 sh
„ na kont.	10 c	10 c

Chicago.

	10. 4.	6. 4.
Pszenica na maj	121 ¾	121 ¾
„ na lipiec	111 ¾	118 ¾
Kukurydza na maj	78,00	76 ¾
„ na lipiec	80 ¾	79 ¼
Owies na maj	45 ½	45 ¾
„ na lipiec	45 ½	45 ½
Zyto na maj	83 ¾	83 ¾
„ na lipiec	84 ½	84 ½
Smalec na marzec	12,57 ½	11,45
„ na maj	11,77 ½	11,65
Boeczki na marzec	10,07 ½	12,50
Ślonina cena najniższa	9,62 ½	9,62 ½
„ najwyższa	10,50	10,62 ½
Lekkie świnię cena najniższa	8,15	8,20
„ najwyższa	8,50	8,60
Ciężkie świnię cena najniższa	8,00	8,15
„ najwyższa	8,35	8,45
Dowóz świń do Chicago	29 000	38 000
Dowóz świń na zachód	123 000	131 000

Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaobonujesz
„Gazety Gdańskiej“.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism
.....Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
...Redaktor naczelny Władysław Zabawski...

Kupujcie pożyczkę złotą.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
Dziś w środę, 11 kwietnia, o g. 7 wiecz.
 Bilety stałe A 1. Po 4 raz.

Der kühne Schwimmer

Farsa w 3 aktach Franc. Arnolda i Ernesta Bacha.
 Końiec około godz. 9 1/2. Osoby znane.

W czwartek, 12 kwietnia, o godz. 7 wiecz.
 Bilety stałe B 1. Po 5 raz.

„Till Lausebums“

Krotochwila.
W piątek, 13. kwietnia, o godz. 7 wiecz.
 Bilety stałe C 1

„Der Troubadour“

Opera.
W sobotę, 14. kwietnia, o godz. 6 wiecz.
 Bilety stałe D 1

„Der Ring des Nibelungen“

Ryszarda Wagnera, Drugi dzień:
„Siegfried“

W niedzielę, 15 kwietnia o g. 11 przed poł.
 10 uroczystość poranna:

„Tanzdichtungen der Danziger Tanzkultur“**Baczność gospodyni!**

Ofiaruję 510
plótno na koszule i inne plótna

w najlepszym gatunku, w sztukach 17 me-
 trowych i na metry pojedyncze.

O wiele niżej cen fabrycznych!

S. Gutman, Hundegasse 40.

Stenotypistka

biegła w polsk. i niemieck. potrzebna zaraz

Verbandstoff Akt.-Ges.

526 Gdańsk-Wrzeszcz, Birkenallee 3.

Uczennica

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może
 się zaraz zgłosić

Administracja Gazety Gdańskiej
 Stadtgebiet 12.

Poszukujemy dzielnych**akwizytorów**

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381 (381)

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kasub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**

Dla Gimnazjum Polskiego**podręczniki szkolne**

po leca 520

księg. „Ruch“ Kaszubski Rynek nr. 21

Najpiękniejsze

meble nie znaczą, jeżeli nie są doskonale wy-
 konane. Nim kupi się meble, przekonać się

naależy o dobroci i cenie moich towarów.

Nie jest możliwym przekonać kogokolwiek o

gatunku towaru jedynie przez ogłoszenia, lecz

każdy powinien sam przybyć obejrzeć sobie

meble

i wydać sąd! Oplaci się to, obojętnie, czy

nabędzie się pojedyncze meble czy też całe

urządzenia, gdyż

ma

za to satysfakcję, że kupił dobrze i tanio.

Moje meble i przedmioty wyściełane wykonane

są z materiału wypróbowanego i najlepszego.

Proszę więc w razie potrzeby o przybycie

i obejrzenie sobie wystawy i sklepu.

Fabryka mebli i przedmiotów wyściełanych

Otto Eltermann

Lawendelgasse 4, w pobliżu hali targowej

Telefon 5623

Filja: **Gdańska fabryka mebli**

VI. Damm 9. 453

Młodszy**zecer**

może się natychmiast

zgłosić do

Drukarni „Gazety Kaszubskiej“ w Wejherowie.

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej“

mają powodzenie!



Goniec Śląski
 Katowice, Warszawska 58
 Najpoczytniejsze pismo na Górnym Śląsku
 Najkorzystniejszy organ ogłoszeniowy dla
 p. p. Kupców i Przemysłowców

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.

Gdańsk-Wrzeszcz. 440

G. Plaschke nast. właśc. Fr. Bleński

Jubiler

Gdańsk, Goldschmiedegasse 5

Wielki skład zegarów ściennych,

kieszonkowych i reperację. Srebrna

i złota biżuterja. Pierścienie wszel-

kiego rodzaju. Łańcuszki etc. 22

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać

na maszynie do pisania oraz znająca książkowość,

może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.

Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237

Lloydbank

Spółka Akcyjna

Hundegasse Nr. 112

Telefon 6977, 6978, 1026 523

wykonuje wszelkie krajowe i zagraniczne

transakcje bankowe.

Dom Bankowy V. Lundsgaard

Töpfergasse 1—3, Gdańsk

Adres telegr.: Daniabank 433 Telef.: 6386 i 16.

Kupno i sprzedaż wszelkich walut zagr.

Biuro czynne 9-1 i 3-6. Natychmiastowe wykonanie zleceń.

Centrala w Kopenhadze. Oddział w Berlinie.

III Targ Poznański

Zainteresowanie się kupiectwa krajowego

i zagranicznego III Targiem Poznańskim jest

olbrzymie i wzrasta ustawicznie.

Najlepszym łącznikiem między wytwórcą,

kupcem i odbiorcą zagranicznym a polskim

jest organ wychodzący w Gdańsku.

Organem tym jest

„GAZETA GDAŃSKA“

W czasie Targu ukazywać się będzie Gazeta

Gdańska w znacznie zwiększonym formacie

i w olbrzymim nakładzie i dlatego już dzisiaj

prosimy nadsyłać ogłosze-

nia, reklamy i opisy. 22

W interesie zatem każdego kupca tak

krajowego jak i zagranicznego leży — by od-

powiednio w „Gazecie Gdańskiej“ w tych

specjalnych wydaniach zainserował.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń

w Polsce.

Posiadłość

z przylegającym pięknym ogrodem, z wyszynkiem,
 składem kolonialnym i handlem zboża w mieście o
 6-7000 mieszkańców z wyższymi szkołami, położonem
 nad głównym torem kolejowym ok. 2 godziny od
 Poznania jest zaraz z powodu innego przedsiębiorstwa
 bardzo korzystnie do sprzedania. Mieszkanie może być
 zaraz zajęte.

Oferty uprasza się do ekspedycji „Gaz. Gdańskiej“
 pod Nr. 222. (525)

**Lovan-Creme**

Dobry krem

do pielęgnowania cery

Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2 440

Wydział Powiatowy w Kartuzach

przyjmie zaraz lub od 1 maja rb.

budowniczego powiatowego

z kwalifikacjami, wymaganymi w myśl rozp. Mia.

Robót Publicznych z dnia 12. 7. 22, najchętniej

meljoratora.

519 **Starosta.**

**Robię, co mogę,**

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garni-
 tury męskie **przez własne wykonanie**, by każdemu było
 możliwym, ubrać się **dobrze i tanio**. Od Pana zależy
 wykorzystanie zaofiarowanych przezemnie udogodnień. :-: :-:

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulstry

Cutawaye,

Spodnie w paski

☛ w wielkim wyborze po niskich cenach ☛

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny krój

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie.

36 **Czytajcie „Gazetę Gdańską“**